Nr. 151. We Lwowie, Czwartek dnia 4. Lipca 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie: w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków.
„ Włoch . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez *Tyg. Ned.*

Numer poiedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu:** p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu

Zbliżenie z Moskwą.

Pocieszającą jest rzeczą, że świat zachodni stykając się z tajemniczem, nieznanem dla niego społeczeństwem moskiewskiem, uczy się go powoli poznawać. Zręczny fałsz Wschodu, ciemności polityki bizancko-petersburgskiej zaczynają się, chociaż powoli, rozpraszać, zaczyna przeświecać po nad ziemią Iwanów i Piotrów, światło rozsądku czy sumienia, dozwalając coraz widoczniej rozróżniać zręby państwa o mongolsko-byzanckich podwalinach, a o niemieckim ustroju.

Ostatnią okolicznością bliższego poznania Moskwy, była podróż cara do Paryża. Zachowanie się tam jego jak również i całej świty, które w takim wysokim stopniu raziło publiczność, mimo całej zręczności moskiewskiej,— mimo całego przepychu bogactwa i szczodrości moskiewskiej, — następnie zaś zachowanie się prassy moskiewskiej, i jej sprawozdania o wizycie carskiej — przykro zdziwiły Francuzów, a nie mało się do rozjaśnienia tajemniczej zagadki przyczyniły. — Podaliśmy niedawno artykuł *Moskowskich Wiedomostiej* w tym przedmiocie, jak również wyrażone z tego powodu i z powodu odzywań się urzędowego *Dziennika Warszawskiego* zdanie jednego z najpoważniejszych i najmniej krewkich organów prassy europejskiej, zdanie *Journal des Débats*.

Obecnie dzienniki francuzkie przynoszą nam znowu artykuł półurzędowego moskiewskiego dziennika *Correspondance russe*. Organ ten kancelarji petersburgskiej biorąc pochop z adresów, składanych Napoleonowi z powodu zamachu 6. czerwca, widzi ze strony Francuzów objaw sympatji dla Moskwy, i jakby rodzaj skruchy, że dotąd z powodu Polski, nie podali przyjacielskiej ręki sympatycznej potędze Wschodu.

Oto odpowiedź na to uprzejme *(à la russe)* zawezwanie do przyjęcia moskiewskich organów, jaką znajdujemy w jednym z najpoważniejszych demokratycznych dzienników:

„Nadeszła chwila, w której potrzeba określić jasno położenie wzajemne. Moskwa ma pełne przeświadczenie o swojej sile i swojej przyszłości. Zaludniona dziś prawie przez 82 milionów mieszkańców, wie że będzie ich liczyć w końcu tego wieku 100 milionów, a 150 milionów w środku wieku przyszłego, przez sam fakt normalnego powiększania się ludności. Czy Europa życzy sobie ją zwalczać,— czy chce zginą żyć w spokoju?— Oto dwie polityki, pomiędzy któremi trzeba wybierać, wybierać bez zwłoki.

„Jeśli pójdziemy za radami *Correspondance russe*, jeśli damy pierwszeństwo systematowi pokoju, przyjmijmy szczerze jego następstwa, poświęćmy zupełnie Polskę, opuśćmy Austrję, przestańmy osłaniać naszą protekcją państwo Ottomańskie i narodowości wschodnie, pozwólmy Moskwie postępować spokojnie po drodze, którą sobie nakreśliła. Ustąpmy, stańmy się małymi, abdykujmy!

„Natomiast jeżeli chcemy wytrwać przy utrzymaniu dawnej równowagi, jeżeli jesteśmy stanowczo zdecydowani nie pozwolić się posunąć Moskwie aż do serca Europy, aż do brzegów Adrjatyku, jeżeli chcemy ocalić nasze swobody i cywilizację w jej obecnym kształcie, wtedy nie ma możliwego przymierza pomiędzy nami a Moskwą, wtedy wojna, w bardziej lub mniej bliskiej przyszłości, wojna z niewzruszonem postanowieniem nie włożenia miecza do pochwy, dopóki cel nasz nie zostanie spełniony zupełnie, radykalnie, w całej rozciągłości!

„W istocie im dłużej Europa będzie oczekiwać, tem trudniejsze stanie się zadanie. My, ludzie Zachodu, myśmy doścignęli pełnego rozwoju; możemy być lepiej zorganizowani niż jesteśmy — bo dużo między nami nadużyć — lecz nigdy nie staniemy się silniejszymi, gdy Moskwa wzrasta, rozwija się i wzmacnia z roku na rok. Ma ona obecnie słabą marynarkę, później będzie miała straszną; obecnie posiada zaledwie kilka linij niedokończonych dróg żelaznych, w dziesięciu latach sieć dróg jej będzie zupełną i w dziesięćkroć pomnoży jej siłę odporu i jej potęgę najczdniczą.

„Zresztą my — i to jest punkt główny, węzeł całej kwestji — nie możemy prowadzić wojny rozumnej, wojny zasad, wojny ocalenia, bez wskrzeszenia Polski i ustanowienia jej dawnych granic. Tymczasem — za dziesięć lat, jeśli rzeczy tym trybem pójdą, jakim są w Moskwie prowadzone, nie będzie już Polski może, nie będzie wału, któryby można przeciwstawić temu morzu, co zagraża wszystko pochłonąć, niema co mówić wtedy o rozpoczęciu wojny, z widokami uczynienia jej płodną i bogatą w użyteczne owoce dla przyszłości.

„Oto dwie strony zadania. To jest sprawa Zachodu całego, tak dobrze jak nasza, to nawet sprawa Niemiec całych bardziej jeszcze, jeśli to możliwe, niż nasza, i przyjdzie dzień, w którym dom Hohenzollernów wyrzucać sobie będzie że jej nie pojął, w którym ludy dawnego Związku zwrócą się przeciw niemu, oskarżając go o poświęcenie interesom dynastycznym, interesów całego narodu."

Tak oto już rozumuje demokratyczna prasa w demokratycznem cesarstwie, do tej już jasności przyszły przekonania w jednym przynajmniej obozie. Wolimy to ze względu na przyszłość sprawy, niż samo współczucie dla Polski, z jakiem dotąd Francja względem niej występowała.

W innem znowu państwie zaczyna również brać prawda górę nad złudzeniem. Odwdzięczając się za stosunki uprzejmego sąsiedztwa, tak uprzejmego, jak tylko to było możliwem pomiędzy państwem opartem na chrześcijańskiej cywilizacji, a Moskwą gwałcącą te podstawy, Moskwa rozpoczyna dziś groźną po całym kraju agitację, która jak zabójcza trucizna przeniknie we wszystkie węzły państwowe, rozstroi jak go Turcję, i nie pozwoli odbudować potęgi podług nowych warunków bytu. Lecz to nareszcie otworzyło oczy we Wiedniu. Zaczynają się tam oglądać za ratunkiem i oparciem. Mimo żałoby, wciąż wzmagającej się w domu Habsburgów, mimo tragicznego zgonu cesarza Maksymiliana, i pewnej smutnej łączności z tym faktem. cesarza Francuzów, cesarz Franciszek Józef jedzi do Paryża. Dzienniki poważne i zbliżone do sfer rządowych we Wiedniu, w pierwszej chwili po bolesnej wiadomości powiadają, że podróż nie powinna być odłożoną, bo jej wymagają ważne względy polityczne.

Zaczyna więc światło przeświecać, zaczyna brać górę przeświadczenie, że nie zawsze można spychać z dnia na dzień trudności, i parciu potężnych, przemożnych konieczności zaradzać łatwemi sposobami. Poczuto już nareszcie, że grunt zaczyna się chwiać pod nogami, że niebezpiecznie już na nim prowadzić wesołe zabawy, lub oddawać się marzeniom szczęśliwej, w dostatku, li pracą spokojną i przemysłem okupionej przyszłości. I gdyby zwrócono uwagę, na jakim punkcie wspólny nieprzyjaciel najbardziej jest niespokojnym, gdyby zwrócono uwagę, co leży na dnie wszystkich jego wystąpień, jaka myśl kieruje wiecznie jego polityką — czy u szczytu powodzenia, czy wśród kłopotów — jak na tym punkcie zawsze mu mało pewności, chociaż ofiara prawie nie oddecha, gdyby zwrócono uwagę, gdyby się ośmielono — to drogi ratunku stanęłyby jeszcze same otworem.

Przegląd polityczny.

Wiedeń d. 1. kwietnia. (*Wydział konstytucyjny. P. Waser.*) Wydział konstytucyjny ukończył już swój referat w sprawie delegacji Rady państwa, mającej obradować wspólnie z deputacją węgierską. Projekt ustawy już podaliśmy, tu dodamy tylko, że wydział wychodzi ze stanowiska, iż ustawa ta nie zmienia jeszcze stanowczo konstytucji i modyfikuje tylko pod pewnym względem regulamin Izby, a więc nie potrzebuje większości $^2/_3$ głosów w Izbie.

Według *Presse*, deputowany p. Waser przyjął już był tekę ministerstwa sprawiedliwości, ale po rozmowie ze swoimi współwyznawcami politycznymi w Izbie, ustąpił znowu. *Presse* robi mu z powodu tego „zbytku karności parlamentarnej" zarzut braku odwagi i braku chęci działania.

Paryż d. 30. czerwca. (*Rozprawy Ciała prawodawczego. Latour-Dumoulin. Garnier-Pagès. Projekt ustawy budżetowej. Rozprawy senatu nad petycją klerykalną.*) Obrady nad budżetem rozpoczęły się wczoraj i mimo niezbyt zapełnionej sali prowadzone były nader żywo. Pierwszy zabierał głos p. Latour-Dumoulin, liberalny bonapartysta w rodzaju Emila Olivier. Mowa jego nosiła cechę aktu oskarżenia, wystosowanego przeciw gabinetowi. P. Latour Dumoulin dzieli większość Izby na frakcję ministerjalną, czyli reakcyjną, i na imperjalistyczno-liberalne stronnictwo. Zarzuca on rządowi brak konsekwencji, chwiejność, niepewność w postępowaniu. List Napoleona III. do p. Drouin de Lhuys, mówiący o słusznych kompenzacjach terytorjalnych, stoi zdaniem mowcy w rażącej sprzeczności z tem wszystkiem co się później stało. P. Lavallete w okólniku swoim oświadczył był, że Niemcy w skutek zaborów pruskich są osłabione i niegroźne, a późniejsze, londyńskie mianowicie negocjacje dyplomatyczne wykazują jawnie, że rząd francuzki widzi w Prusach niebezpieczną siłę agresyjną. Niekonsekwencje te sprawiają, że kraj przestaje wierzyć oświadczeniom urzędowym. Mowca żałuje, że ministrowie, którzy mniej są liberalnymi od samego cesarza, nie podali się do dymisji zaraz po liście cesarskim z d. 19. stycznia r. b.

Na temże posiedzeniu przemawiał także Garnier Pagés i krytykował ostro finansową administrację rządu. Dziwił się, jakim sposobem budżet tegoroczny wykazuje niedobór 158 mil. fr. a budżet na r. 1868 preliminuje 2 miliardy i 128 mil. franków rozchodu (850 milionów złr. w. a.) Rozchody rosną w większym daleko stosunku aniżeli dochody z podatków, te podwajają się, a tamte się potrajają. Trzy byłyby tylko środki zapobieżenia niedoborowi: podwyższenie podatków, dług niefundowany albo nowa pożyczka. Pierwsze jest niemożliwością, bo podatki są już teraz tak uciążliwe, że wypada ich 50 fr. na głowę. Długu niefundowanego powiększać niepodobna, bo wynosi on już dzisiaj 1,044,000.000 franków. Nie można też myśleć o nowej pożyczce, bo i tak skarb płaci 508 milionów renty. Mowca widzi tylko jeden sposób: zmniejszenie wydatków przez redukcję armii i marynarki. Mowa p. Garnier Pagés miała wielkie powodzenie w Izbie.

Na posiedzeniu senatu francuzkiego z d. 25. czerwca przyszła pod dyskusję petycja podpisana przez 100 przeszło mieszkańców St. Etienne, należących do stronnictwa klerykalnego, z żądaniem, aby z tamtejszej biblioteki ludowej (jakich wiele w ostatnich czasach w różnych gminach Francji pozakładano dla wypożyczania z nich bezpłatnie książek mieszkańcom) dzieła Woltera, George Sand, J. J. Rousseau, Renana, Micheleta, E. Sue, Pelletana i Proudhona były wykluczone. Sprawozdawca tej petycji senator Suin proponował przedłożenie jej rządowi, w celu powzięcia środków odpowiednich, aby do bibliotek ludowych, których teraz wielka liczba we Francji istnieje, nie wchodziły książki, zatruwające lud. W końcu swej mowy potępiał Suin ostremi wyrazy pomienionych wyżej autorów, których dzieła wymierzone są przeciw moralności, religii i porządkowi społecznemu. Znany autor, senator Sainte-Beuve, który przy innej podobnej sposobności wyrzucał publicznie senatorom, że są obłudnikami, ponieważ nie ma nawet trzech pomiędzy nimi, którzyby wierzyli w to co mówią, zbijał sprawozdanie senatora Suina. Nie ma on nic przeciwko temu, aby ludowi tylko zdrowy pokarm duchowy podawać, ale nie pozwala na to, aby korzystając ze zdarzonej sposobności potępiać i piętnować hańbą pewnych pisarzy. Senat nie ma prawa przeistaczać się w instytut cenzury i wydawać rodzaj indeksu. Sprawozdawca nietylko że popiera petycję, lecz posuwa się jeszcze dalej, gdyż obciąża oskarżenie i piętnuje hańbą publiczną nazwiska pewnych autorów. Sainte-Beuve przechodzi następnie dzieła tych autorów, których potępił sprawozdawca.

Wystawa obrazów w Krakowie.

(Ciąg dalszy.)

Z kolei zbliżamy się do prac artystów krakowskich. Na ich czele bez zaprzeczenia stoi w tym roku p. Kotsis, znany dotąd z obrazów sielankowych, lirycznych; obecnie udzielił utwor o większych rozmiarach, wyobrażający wymarsz rekrutów i urlopników. Dramatyczna chwila rozstania się w czasie powołania do wojska poborowych, rozstania się może na zawsze, stanowi główny węzeł w kompozycji tego utworu. Z urzędu powiatowego, na którym przybity manifest cesarski, wychodzą parami rekruci urlopnicy i towarzyszący im żołnierze. Na przednim planie obrazu młody oficer od ułanów ze łzą w oku żegna zbolałą matkę. Oblicze jej blade, lecz spokój i rezygnacja zeń przebija; znać, że z godnością potrafiła przenieść tę chwilę, tak ciężką matczynemu sercu, niepoddając się jawnej rozpaczy. Obok stoi mały jej synek, który w sposób właściwy dziecku pojął chwilę rozstania się i podaje bratu cygara, aby mu na nich w marszu nie zbywało. Jest to scena żywa i z prawdą psychiczną oddana. Dalej młody rekrut sierota, wśród ogólnych pożegnań niemający komu podać bratniej dłoni, usiłuje mocą woli męzkiej odeprzeć łzy żalu, gwałtem do ócz jego się cisnące. W innej znów stronie stara matka wieśniaczka, rozstawszy się z synem, z rozpaczą patrzy na pozostałą po nim odzież i nie umie ukryć swego żalu prostego a silnego. Zdaje ci się patrząc, że jęk jej bolesny za chwilę usłyszysz. Ludzie z niej się śmieją tak, że mąż od szyderczych spojrzeń musi ją grubą płachtą zakrywać. Matka ta wieśniaczka jest jedną z najpotężniej i z największą prawdą oddanych figur. Zwraca też uwagę postać urlopnika zimna, sztywna, cyniczna. Obojętnie on maszeruje wśród scen ogólnego pożegnania. Zadużo widział scen podobnych, aby go miały rozczulać; długoletni zawód wojskowy przerobił go na maszynę drewnianą, zacierając piętno uczuć pierwotnych. Na dalszym planie widać synów, żegnających matki, braci sióstr, kochanków kochanki; wszędzie tam panuje wzruszenie, tylko z boku stojący garbus, wskazując na prowadzone przez chłopca ciele, odważył się zakpić sobie z tych wszystkich objawów uczucia i tryumfuje ze swej ułomności, która go od wojska uwolniła. Przybył tu także i żydek handelec, którego bystry wzrok stara się obrachować ile jego zarobek zyska na ogólnem wzruszeniu. Lubo do akcesorjów należąca, nie jest pozbawiona wszakże właściwej sobie charakterystyki postać urzędnika w okularach, z gazetą siedzącego na galerji.

Przyznać należy, że treść do obrazu bardzo szczęśliwie obrana; artysta czerpał tu natchnienie wprost z życia i umiejętnie pochwycił jedną z najdramatyczniejszych chwil jego.

Fejletonista *Czasu*, znany z gruntownej znajomości sztuk pięknych, Szujski w *Przeglądzie Polskim*, *Dziennik literacki*, *Tygodnik Ilustrowany*, wreście ogół publiczności, zaliczają utwor p. Kotsisa do najlepszych obrazów, na tegoczesnej wystawie prezentowanych. Zdawałoby się, że po tylu pochwałach, lub co do mniej szczęśliwych stron obrazu, krytycznych spostrzeżeniach, artysta dostateczną miałby względem prac swoich na przyszłość wskazówkę, gdyby nie uporczywe milczenie wychodzącego w Krakowie organu niewiast, *Kaliny*. Szanowny jej recenzent, gdy już inne dzienniki, nawet i te co nie w Krakowie wychodzą, wiadomość o wystawie podały, przypomniał, że i jemu wypadałoby coś o tem napisać, i to opóźnienie swoje, jak się zdaje pragnął oryginalnością poglądu czytelnikom swoim wynagrodzić. Przystępując więc do ocenienia obrazu Kotsisa zawiadamia, iż wbrew ogólnemu zdaniu, musi go za chybiony uważać, a lubo mówi, że jest to obraz „o wielkich zaletach", zarzuty wszakże, w szczegółowym rozbiorze uczynione, w rezultacie niemal z błotem zmieszały piękny ten utwór. Gdyby nam chodziło o obronę artysty, któremu zapewne nie wiele zależy na zdaniu jednostkowem wobec uznania ogólnego, nie wspominalibyśmy o *Kalinie*, lecz idzie nam o prawdę, idzie o to, aby w ogóle o utworach, z których tryska żywe źródło natchnienia i myśli, których układ nie jedną noc bezsenną, nie jedną cząstkę życia kosztował, z większą wyrażano się sumiennością i pisano krytykę, raczej na głębszem wniknięciu i znajomości opartą, niż ze złego humoru piszącego wynikającą.

Zarzut, uczyniony przez recenzenta, iż rzecz poważna, budząca uczucie tragiczne, za lekko tu traktowana, wydaje nam się nieuzasadnionym, a dowodzącym tylko, że recenzent nie chciał się głębiej w obraz wpatrzyć i znakomitej jego prawdy życiowej zrozumieć. Więc niedziw, że czuje jakiś niesmak, że coś go razi, że czegoś mu braknie. Gdyby w istocie obraz ten takie budził wrażenie, nie pochłaniałby niemal wyłącznie uwagi wykształceńszej publiczności, wystawę zwidzającej, która tłumnie garnęła się do utworu p. Kotsisa. Miałżeby ów niesmak, ów brak być powodem że miłośnicy piękna i prawdziwi jego znawcy długie godziny spędzali na przypatrywaniu się temu obrazowi! Albo recenzent o całe stulecie ogół i krytykę polską swoim poglądem i wiadomościami wyprzedził, albo zdanie jego jest stronnicze, lub lekkomyślne.

Oostatni wzgląd zdaje nam się prawdopodobniejszym, pragnęlibyśmy więc odpowiedzieć na zarzut względem garbusa, którego sarkastyczna postać według recenzenta nie harmonizuje z dramatycznością obrazu. Mybyśmy także chcieli, aby takich figur wcale i nigdzie nie było, lecz artysta, głębiej życie pojmujący, musi je przedstawić takiem, jakiem jest ono w istocie. Czyż obok łez nie widzimy śmiechu, obok radości smutku? Czyż wszędy nie napotykamy owych strun, na pozór sprzecznych, które wszakże, razem wzięte, w ogólny akord życia się zlewają? Niemaszże żartu, niemaszże sarkazmu z najświętszych nawet uczuć, codziennie i wszędzie napotykanego? Ta plątanina dodatnich i ujemnych stron, jest cechą życia w ogóle, jest ową zagadką życia, którą artysta dobrze pojął, w obrazie swoim przedstawiając tuż obok łez szyderstwo i cynizm. Z tego względu postać garbusa egoisty, który w chwili smutku ogólnego siebie tylko ma na względzie, a łzy obce szyderstwo w nim obudzają, nietylko za zbyteczną, lecz dla uzupełnienia ogólnej myśli i harmonii obrazu, uważalibyśmy za konieczną.

Tylko cielę mogłoby znaleźć miejsce trochę dalej, nie zawadzając widzowi na pierwszym planie, przez coby wszakże myśl, którą wyraża, nie straciła. — Gdy usterki pod względem techniki wytknięto gdzieindziej, uczynilibyśmy jedną tylko uwagę p. Kotsisowi, że zdaniem naszem, jeżliby gmach na obrazie przedstawiony, był w głąb bardziej posuniony, gdyby trochę więcej perspektywy, zorjentowanie się dla widza stało by się było łatwiejsze i obraz przezto zyskałby niezawodnie. (D. c. n.)

„Moi panowie“ — kończył Sainte-Beuve swoją mowę — „tworzymy przedewszystkiem ciało polityczne, a nie jest to bynajmniej w interesie cesarskiego rządu, skłaniać się na jedną stronę. Zdaje się jednak, że życzono sobie tego w wyższych kołach, mianowicie w wyższych salonach. Możnaby powiedzieć, że jest tylko jeszcze jedna prawica i jedno prawe centrum, lewe centrum jest przytłumione. Jest to przykład, którego wy panowie dawać nie powinniście, wy którzy, że tak powiem, jesteście najznakomitszym i najszanowniejszym salonem. Zostajemy pod rządem, który opiera się na tak szerokich podstawach, jakich jeszcze żadna władza we Francji nie miała, i nie możemy cofać się przed wzrastającym rozumem tegoczesnym. Nie pojmuję jak można pod monarchą, który tak gorliwie czuwa nad tem, aby Francji zachować prawa uzyskane przez rewolucję z r. 1789, występować ze słowami nagany przeciw autorom wolnomyślącym, których celem jest wykrycie prawdy. Trzeba oceniać podług jednej wagi każdy sposób myślenia i nie przychylać się ku jednej stronie. Trzeba uspokoić instynkt konserwatywny, ale nie naruszać tych praw, któreśmy sobie zdobyli przez rewolucję.“ Baron Dupin, brat zmarłego prokuratora jeneralnego, w przydłuższej mowie bronił zdania sprawozdawcy, utyskując na zepsucie społeczeństwa dzisiejszego. Po Dupinie zabiera głos minister sprawiedliwości, Baroche. Oświadcza on, że nie myśli bynajmniej od oświadać mowcy; kwestja jest bardzo prosta; sprawozdanie jednakże zeszło z pola, na które należy. Nie chodzi o to, aby potępiać tych lub owych pisarzy, lecz tylko o to, aby postawić regulamin dla bibliotek ludowych, które są całkiem nową kreacją. Minister domaga się także przedłożenia petycji rządowi, ale nie z tych powodów, które przytacza sprawozdanie. Nie chodzi tu bowiem bynajmniej o dochodzenie, które książki są dobre, a które złe, o układanie indeksu, lecz jedynie o to, aby przeszkodzić szerzeniu się złego, na które zwrócono tu uwagę. Zresztą przygotował już rząd odpowiedni dekret co do bibliotek ludowych, który w dniach najbliższych publikowany będzie. Po krótkim sporze przyjęto w końcu wniosek komisji.

Mowa senatora Sainte-Beuve, miana na powyższem posiedzeniu senatu, wywarła wielkie wrażenie, rozchodząc się po najszerszych kołach paryzkich i zyskując coraz nowych zwolenników i admiratorów. W Quartier latin, gdzie niegdyś tak niesłusznie mowcę osądzono, nie ma dziś popularniejszego nazwiska jak Sainte-Beuve. W przeciągu dwóch dni (26. i 27. czerwca) złożono w mieszkaniu profesora około 10.000 biletów, a studenci cisnęli się tłumnie, aby zapisać u niego swoje nazwiska.

Projekt ustawy budżetowej, przedłożony Ciału prawodawczemu, brzmi:

Art. 1. Ministerstwom wojny i marynarki otwiera się na budżet nadzwyczajny 1867 r. kredyt uzupełniający w sumie 158,592.719 do podziału według załączonego obliczenia.

Art 2 Wydatki, tą ustawą dozwolone, będą pokryte tymczasowo ze źródeł posiłkowych długu bieżącego. Maximum bonów skarbowych, przez ministra finansów wydać się mających, ustanowione prawem finansowem z d. 18. lipca 1866 na rok 1867 w sumie 150 milionów, podwyższa się do 250 milionów.

Art. 3. Ostateczne pokrycie tych wydatków będzie uregulowane projektem ustawy, który będzie przedłożony przed końcem roku finansowego 1867.

Berlin, 2. lipca. Dzisiejsze dzienniki donoszą: Książę następca tronu włoskiego zabawi w Berlinie trzy dni, i uda się potem do Petersburga. Królestwo szwedzcy przybywają d. 10. lipca do Stralsundu, a po krótkim pobycie w Berlinie król pojedzie do Paryża i Vichy, królowa zaś do Hagi.

Ruszczuk dnia 28. marca. Czy na Bółgarji jest jakie powstanie czy nie, tego dotąd rozeznać nie można z ogólnikowych doniesień w korespondencjach, które mówią o okropnościach, torturach, wieszaniach, walkach i bitwach, ale na nieszczęście zapominają o wymogach kardynalnej zasady loicznej, i nie wymieniają wcale: kto? kiedy? gdzie? — Niesłychane pod tym względem korespondencje umieszcza *Zukunft*, organ moskiewski w Wiedniu, wnet z Ruszczuka, wnet z Dżurdżewa, lub ze Systowa każe sobie donosić o tem powstaniu, a w każdem doniesieniu powtórzoną znajdujemy, bez żadnych szczegółów, wzmiankę o jakiejś stereotypowej potyczce pod Werbaską, tudzież stereotypowy frazes: „Okropnych rzeczy dopuszczają się Turcy“, a osobliwie gubernator Bółgarji Midhat basza, który wedle tych korespondencyj, wiesza Bółgarów setkami, ale kogo i gdzie, o tem ani słychu. Dnia 22. bm. miał w Systowie znowu powiesić 40tu Bółgarów, w Ruszczuku 14 znakomitości bółgarskich, a w Widdyniu trzech serbskich kupców. Prócz tego dowiadujemy się z tych listów, że jakiś Bółgar wydał członków centralnego komitetu Turkom; dwóch członków komitetu już miano powiesić. Siłą zbrojną w wąwozach Bałkanu, ma dowodzić jakiś wojewoda Filip. Każdy korespondent *Zukunftu* kończy temi słowy: „A cywilizowana Europa, ta opiekunka państwa Mahometa milczy na to — w 19tem stuleciu!“ jak gdyby nie wiedział nic o sprawkach Murawiewów i Bergów w Polsce.

Prywatne doniesienia z Tulczy zupełnie inaczej przedstawiają rzecz. W Bółgarji ma panować ogromny ucisk ze strony Fanarjotów, t. j. Greków, a Bółgarzy uciekają się przed nimi pod opiekę Turków. Fanarjoci zaś dopuszczają się okrucieństw z poduszczania — Moskwy, aby tylko wywołać rozruchy i nieporządki.

Rzym d. 1. lipca. Dziś zrana 491 biskupów wręczyło papieżowi adres. W dzień śś. Piotra i Pawła Ojciec święty przyjmował deputację od 200 miast włoskich, których imieniem hr. Boschetti wręczył mu adres. Ojciec święty dał serdeczną odpowiedź. Dziś wielki festyn w Villa Borghese.

Florencja, 1. lipca. Projekt do ustawy o dobrach kościelnych przyjdzie pod rozprawę Izby poselskiej w piątek. — Przy rozprawach nad traktatem handlowym austrjacko-włoskim, kilku deputowanych żądało odłożenia debaty aż do ukończenia regulacji granic.

Na interpelację Bixia, który się dowiedział, że Austrja i inne mocarstwa przygotowują traktat. zawierający postanowienia polityczne, szkodliwe dla Włoch, minister-prezydent. p. Ratazzi, odpowiedział, iż mu o tem nic nie wiadomo; wprawdzie niedawno jedno mocarstwo usiłowało spowodować Austrję, Francję i Prusy do zawarcia traktatu, niekorzystnego dla Włoch, jednakowoż usiłowanie to nie powiodło się. Dalej bronił Ratazzi nowego traktatu handlowego austrjacko-włoskiego.

Londyn dnia 1. lipca. (*Interpelacja o żydów. Sprawa „Alabamy.“*) Na posiedzeniu Izby lordów zażądał lord Stratford przedłożenia depesz w sprawie prześladowań żydów na Multanach. W Izbie gmin lord Stanley przyrzekł złożyć dokumenta, tyczące się rokowań w sprawie statku „Alabamy“.

Meksyk. (*O losie ces. Maksymiliana.*) Ze strony kompetentnej udzielono dziennikom wiedeńskim do ogłoszenia co następuje:

„Zajmującą będzie rzeczą dowiedzieć się o krokach, przedsiębranych przez rząd ces. austryjacki już od kilku miesięcy w celu odwrócenia tej strasznej katastrofy.

Już w czasie odwrotu wojsk francuzkich, cesarz austrjacki spodziewając się, że cesarz Maksymilian opuści Meksyk wraz z marszałkiem Bazaine, uznał za rzecz właściwą poddać pod rozbiór pytanie: ażali nie należy ułatwić powrót cesarzowi Maksymilianowi przez przywrócenie go do wszystkich praw najbliższego agnata, których się był zrzekł przed swoim odjazdem do Meksyku. Jeżeli sprawy tej nie prowadzono wtedy dalej, to pominąwszy, że inne słusznie nabyte prawa, wymagające dojrzałej rozwagi, były tu wmięszane, stało się to z tego powodu, iż cesarz Maksymilian pozostał w Meksyku i prowadził dalej walkę siłami krajowemi, jakie miał w ręku swojem.

Kiedy doszła tu (do Wiednia) wiadomość o wzięciu go w niewolę, użyto wszystkiego, aby wywołać zbiorową interwencję dyplomatyczną całej Europy, chcąc go uwolnić.

Już dawniej poseł ces. austrjacki w Washingtonie miał zlecenie udania się do rządu Stanów Zjednoczonych z żądaniem, aby tenże wdał się czynnie drogą dyplomacji na przypadek niebezpieczeństwa, mogącego zagrażać cesarzowi.

Wiadomo, że p. Seward uczynił zadosvć tej prośbie, i rząd amerykański już wtedy u Juareza wstawił się *bona fide* w tym względzie. Kiedy zaś kapitulacja cesarza Maksymiliana stała się wiadomą, upraszano Francji, Anglii, Moskwy i Prus, aby polecity posłom swoim w Washingtonie połączyć starania swoje z usiłowaniami posła ces. austrjackiego do ocalenia cesarza. Wszystkie mocarstwa spełniły to żądanie, a królowa Wiktorja z tym dodatkiem: „że idzie jej o życie drogiego, bliskiego krewnego.“

Nasuwała się jeszcze nadzieja, kiedy się dowiedziano tu (w Wiedniu) o powodach, dla jakich poseł juarystowski w Washingtonie, Romero, próbował usprawiedliwić surowe postępowanie z cesarzem Maksymilianem. Powody te na tem się opierały, że cesarz pozostałby zawsze pretendentem, że wszystkie głowy niespokojne w Meksyku skupiałyby się około niego a tem samem kraj byłby na ciągłe niepokoje narażony.

Uchwalono przeto bezzwłocznie na radzie familijnej domu ces. austrjackiego, aby cesarza Maksymiliana przywrócić znowu do wszystkich praw jako ostatniego agnata, i uzyskać od niego najzupełniejsze zrzeczenie się wszelkich roszczeń do korony Meksyku, i pozyskać potrzebne do wykonania tego zrzeczenia się rękojmie.

W tym względzie przesłano posłowi austrjackiemu w Washingtonie zlecenie telegrafem. Seward okazał się być skłonnym do gorliwego popierania tego. Na nieszczęście zdaje się, że takowe było bezowocuem.

Pytanie względem wykupna, nigdy nie było poruszone. Na dworze cesarsko-austrjackim panowała zupełna gotowość zebrania pieniędzy na wykupno. Wszelako największa ostrożność była konieczną, aby nie wzbudzić podejrzenia przez wtrącanie się w proces sądowo-wojenny, i aby tym sposobem nie pogorszyć losu cesarza Maksymiliana.

Ten ostatni wzgląd zachodził również przy rozbieraniu pytania: czy należałoby wysłać do Juareza jaką osobę powierną. Zaniechano tego, gdyż pominąwszy wzgląd, że krok ten mógłby zły dać obrót sprawie cesarza Maksymiliana, w razie jego wykrycia mógł się Juarez skompromitować.“

Poniedziałkowa urzędowa *Wiener Ztg.* zamieszcza dwa telegramy o cesarzu Maksymiliauie. Pierwszy z nich pochodzi od jeneraluego konzula austrjackiego w Nowym Jorku, Looseya, drugi od posła austrjackiego w Washingtonie bar. Wydenbrucka. Są one tej osnowy:

„Z Ameryki. *Wysłano d. 30.* (29?) *czerwca godz. 2. m. 14 rano.* Otrzymałem następującą depeszę: Z Meksyku dochodzi mię przez Nowy Orlean z d. 29. od rezydenta wiadomość, że cesarz Maksymilian został skazany, i d. 19. rano rozstrzelany. Prezydent wzbrania się wydać ciało. Okręt „Elżbieta“ przeznaczony jest do odwiezienia Austrjaków z Vera-Cruz. — Kapitan okrętu Groller, (podpisano) *Loosey*“.

„Z Ameryki. *Wysłano 29. czerwca godz. 4. m. 25 rano.* Sobota. Z przerażeniem donoszę, że otrzymałem właśnie następujący telegram z Nowego Orleanu: Z Vera Cruz dochodzi mię telegrafem wiadomość o skazaniu, i śmierci cesarza Maksymiliana. Juarez zatrzymał zwłoki. Depesza nosi podpis kapitana okrętu Grollera; wypadek sam nieznany w ministerjum spraw zagranicznych. Dowiaduję się później, że stracenie nastąpiło przez rozstrzelanie d. 19. czerwca o 7ej rano. (Podpisano) *Wydenbruck*“.

Obie te depesze, będące jedyną dotąd podstawą wiadomości o śmierci cesarza, pochodzą z jednego źródła, od austrjackiego kapitana okrętu Grollera, który z okrętem swoim „Elżbieta“ stoi na przystani w Vera-Cruz i miał polecenie odwiezienia cesarza i jego orszaku do Europy. Innych w tej mierze doniesień dotychczas nie ma.

Depesze te nie są jeszcze tak bezwzględnie pewnemi, aby nie mogły zostawiać jakiej wątpliwości. Z tego powodu, jak donosi *Gazeta Wiedeńska*, rząd cesarsko austrjacki polecił bezzwłocznie telegrafem posłowi swemu w Washingtonie wywiedzieć się o wszelkich szczegółach i nadesłać takowe natychmiast. Dotychczas odpowiedź jeszcze nie nadeszła. Również nic nie dowiedziano się z Paryża, dokąd zrobiono zapytanie. Doniesienie o smutnym końcu cesarza — mówi tenże dziennik, musiało tem głębsze i silniejsze sprawić wrażenie, iż ostatnie urzędowe raporta kazały się spodziewać pomyślniejszego wypadku.

Wczorajsza *Wiener Ztg* umieszcza jednak artykulik, będący przynajmniej promykiem nadziei, iż poprzednie jej telegramy są jeszcze niekoniecznie pewne. Artykuł ten opiewa:

„Jakkolwiek podane przez nas wiadomości o losie cesarza Maksymiliana pochodzą ze źródła, które tylko małą przedstawiają nadzieję, że pomienione doniesienia nie sprawdzą się: to jednak nie możemy pominąć uwagi, że wedle nadeszłych dziś (d. 1. b. m.) z Paryża i Londynu wiadomości, w obu tych miejscach nie masz najmniejszej wiadomości o tem zdarzeniu, i że nawet od barona Wydenbrucka nie nadeszło jeszcze zażądane drogą telegraficzną sprawozdanie.“

Petersburg dnia 1. lipca. (*Projekt nowej taryfy cłowej. Podróż cara*). Na podstawie doświadczeń, w ostatnich 10 latach poczynionych, jest w robocie nowy projekt taryfy cłowej, który będzie oddany pod rozwagę znawców, zanim przyjdzie do ostatecznej redukcji.

Car po krótkim pobycie w Wilnie dnia 24. czerwca, gdzie niczem więcej się nie zajmował jak tylko wojskiem i demonstracyjnem zwidzaniem świątyń prawosławnych, poprzerabianych z kościołów katolickich, pojechał na Dynaburg do Rygi i powrócił do Carskiego Sioła.

Warszawa dnia 29. czerwca. W miejsce zmarłego jenerała Abramowicza, intendantem zamków carskich w Kongresówce mianowany został jen. Haucke.

Kronika.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dzisiaj dnia 4. lipca br. o godzinie 6tej wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: 1) Wybor nowego sekretarza Rady w miejsce zamianowanego radzcą, pana Komarnickiego. 2) Wybór deputacji miejskiej dla szkoły realnej; sprawozd. radny p. dr. Madejski. 3) Dostawa rur do wodociągu wuleckiego; sprawozd. radny pan Ślaski. 4) Wniosek w sprawie rzeźni miejskiej; sprawozdawca radny p. Popowicz. 5) Sprawozdanie sekcji V. w przedmiocie nadetatowych dyurnistów magistratu; sprawozd. radny p. dr. Juliusz Kolischer. 6) Podanie Izby giełdowej o wyznaczenie rocznego zasiłku na rzecz giełdy; sprawozd. radny p. Wild. 7) Prośba o uwolnienie od hipoteki gruntów dóbr Borusowa, pod kolej czeruiowiecką zajętych; sprawozd. radny p. dr. Czemeryński. 8) Prośba Ewy Hewalskiej, wdowy po garbarzu o zaopatrzenie; sprawozd. radny p. Wild. 9) Prośba o zezwolenie na ekstabulację zaległości dodatku gminnego z realności l. 455¼; sprawozd. radny p. dr. Czemeryński. 10) Sprawa najmu realności pod l. 140 m. 11) Projekt nowych statutów Towarzystwa strzeleckiego; sprawozdawca radny pan dr. Gębarzewski. 12) Wniosek o zaprowadzenie krzeseł za opłatą na spacerach publicznych; sprawozdawca radny pan dr. Hönigsmann.

— (*M. K.*) **Wiedeń** dnia 28. czerwca. Klika czyli raczej (według dykcjonarjusza ruskiego) „szajka“, „priezrimaja tołpa“ koryfeuszów świętojurskich, jak zawsze, tak i ostatniemi czasy nie dokazała wielkiego rozumu politycznego w wyborze środków, jakiemi walczy przeciw Polakom i dobrze myślącym Rusinom. Dwie próbki dorywczo pochwycone, posłużą za najlepszy dowód. Po zakończeniu ostatnich posiedzeń sejmu galicyjskiego w bieżącym roku, wybrało się wielu świętojurców do Wiednia — widzieliśmy ich często po biurach ministerjalnych, gdzie odśpiewywali swe nowoimprowizowane jeremiady o „czrezwyczajnoj *Demoralisirung der Beamten* w Hałyczyni“ i wyłuszczali powody, dla czego „*die studirende, sonst mit ganzer Seele an ihrer Heimath hängende ruthenische Jugend, ja selbst angestellte tüchtige* (*risum teneatis!*) *Professoren es vorgezogen haben, ihr weitcres Fortkommen im Auslande zu suchen*“. (Którym profesorom przydomek „*tüchtige*“ przynależy, na to niechaj wam autor tej skargi, z której powyższe słowa są wyjęte, odpowie — ja posiadam dokładny spis wszystkich tych „profesorów“, ale prócz 3—4 nie znajduję żadnego egzaminowanego — a i świadectwa owych 3—4 nie jaśnieją szczególnemi notami). Wszystkie wymienione jeremiady pozostały dotąd głosem wołającego na puszczy. — Złość świętojurska uciekła się tedy do innego środka; słychać tutaj dość głośno, że przed kilku dniami koryfeusze russcy byli u ministrów, i że ich ostrzegali przed powstaniem, które Polacy w Galicji przygotowują, — mówią, że jeden zaś świętojurzec upominał posłów niemieckich z klubu Herbsta i Kaiserfelda, aby Polaków nie uwzględniali, bo to jest „partja feudalno-klerykalna“. Mówią tu, że temu uwierzyli i dla tego obrali jedynego dziś zastępcę „russkich“ do wydziału konstytucyjnego.

— **Brody** d. 30. czerwca. (*Uroczystość w Ponikowicy*). Dnia wczorajszego odbyła się w Ponikowicy, majętności OO. dominikanów z Podkamienia; solenna uroczystość poświęcenia kaplicy św. Jozafata, na cześć i pamiątkę kanonizacji tego św. męczennika, odbywającej się w Rzymie na tym samym dniu.

Ponikowiecka kapliczka zawdzięcza swoją egzystencję OO. dominikanom, jako patronowi, reprezentowanym przez księdza przeora, Dalmacego Ufryjewicza, księdzu Stefanowi Turczyńskiemu, miejscowemu parochowi obrz. gr. katol, i tamtejszej gminie, która z wzorową gotowością dostarczała wszelkich potrzebnych robót, czy pieszych czy ciągłych.

Kapliczka, koło stawu na grobli przy drodze, mieści w naturalnej wielkości z kamienia statuę klęczącego biskupa, św. Jozafata, z toporem w głowie. Nad kapliczką znajduje się napis: „Święty Jozafacie, patronie, chroń nas od szyzmy, jej ciemnoty i niewoli.“

Nabożeństwo rozpoczęło się dniem wprzódy z nieszporami, przy rzęsistem oświetleniu kaplicy, przy rzęsistych ogniach, co w stawie bardzo malowniczo się odbijało.

Wczoraj celebrował ks. Bogucki, paroch z Oleska, w asystencji kilku księży ruskich. Podczas nabożeństwa śpiewano naprzemian po polsku i po rusku.

Ludu wiejskiego, chociaż u Rusinów nie było wczoraj święta, zgromadziło się wiele, a łacinnicy brodzcy przybyli z procesją.

Po odprawionej ceremonii przy kaplicy ks. przeor Ufryjewicz przedstawił w treściwej mowie różnicę unii a szyzmy; jak na wzór św. Jozafata powinniśmy wytrwać w wierze ojców naszych, stojąc wiernie przy obronie naszego kościoła. Między innemi pięknemi ustępami rzekł ks. przeor, wskazując na staw: „Woda koło tej kaplicy idzie do Styru, a z nim aż do morza Bałtyckiego, — niech szmer tej wody szepce nieustannie wrogiej nam szyzmie, żeśmy nieugięci, że raczej legniemy w obronie naszego kościoła, jak gdybyśmy sprzeniewierzyć mu się mieli. Unia pozostanie sobie wierną — a niecne zamachy naszych nieprzyjaciół nie odniosą tryumfu.“ Lud słuchał mowy z wielkim udziałem i zajęciem.

Poczem ksiądz Turczyński miał naukę po rusku, co jest unia — jak i kiedy powstała szyzma, czyli odszczepieństwo od kościoła rzymskiego, i jak religia, nieoparta na zasadach moralnych, szukać musi do swego bytu knuta, ciemnoty i niewoli, bo inaczej sama przez się znikłaby, jak noc od promieni słonecznych. Nakoniec opowiedział świątobliwy żywot św. Jozafata, naszego krajana i unity, rodem z leżącego w pobliżu miasta Włodzimierza. Wskazał przytem na niecne knowania popleczników odszczepieństwa, tych wilków, przyodzianych w owczą skórę, którzy poczynają już swoje pazurki pokazywać. Poczem księża obydwóch obrządków na dowód zgody i jedności ucałowali się.

Uroczystość ponikowiecka byłaby wypadła nierównie okazalej, ale księża łac. nie mogli dla święta oddalić się z swych parafij, — ruscy zaś swą abstynencją dali niezbity dowód, jak się na ten akt zapatrują, kiedy ich wszystkiego przybyło tylko trzech — chociaż nie ma prawie wsi, żeby nie było choć jednego księdza.

— **Jasło** dnia 29. czerwca. (*Czynności Rady miejskiej.*) Posiedzenie naszej Rady miejskiej z d. 22. bm. było dość burzliwe. Między innemi była na porządku dziennym kwestja niepszenia administracji szpitalu cywilnego. Przy dyskusji nad tym przedmiotem zrobił radny ks. Schmutz wycieczkę na pole określenia władzy naczelnika miasta, który właśnie przewodniczył posiedzeniu, i wirując między paragrafami ustawy gminnej, posunął się aż do twierdzenia, że „radny ma prawo dawać rozkazy urzędnikom magistratu, i może zczesać, Rada zaś suspendować nawet samego burmistrza“, — przyczem wygłosił tę interpretację ustawy w tak nieparlamentarnej formie, że przewodniczący był zmuszonym odebrać mu głos, na co ks. radny w odpowiedzi wyjął cygaro i mimo uwagi przewodniczącego na niestósowność tego postępowania, zamiast słów, puszczał zgromadzeniu kłęby dymu nikotyuowego.

Gdy trudno przypuścić, aby ks. radny unosił się w tym względzie tylko dziecinnym kapryśnym uporem, lub tendencyjnie tłumaczył mylnie odnośne przepisy obecnym swym kolegom z niższych warstw społeczeństwa, którzy przez to samo nie są w stanie nabyć dokładnej znajomości ustaw, lecz raczej z przekonania mówił i kierował swem postępowaniem: przeto w interesie prawdy zabieramy głos do kilku uwag w tym przedmiocie a mianowicie rozbierzemy w krótkości ze stanowiska prawnego następujące trzy pytania:

1. Czy radny ma prawo dawać rozkazy urzędnikom magistratu?

2. Czy radny może „zczesać“ i czy rada może „suspendować“ burmistrza?

3. Czy radny może palić cygara podczas posiedzenia Rady miejskiej?

ad 1. Ustawa gminna z d. 12. sierpnia 1866 r. dzieli reprezentację każdej gminy na trzy czynniki. Temi są: Rada gminna, zwierzchność gminna i naczelnik gminy. Każdy z tych czynników ma swój osobny zakres działania. Według §u 29. wymienionej ustawy, należą do Rady gminnej wyłącznie tylko dwa rodzaje czynności, jako to: uchwalanie i nadzorowanie. Zwierzchności gminnej przydziela §. 50. ust. gmin. również dwa rodzaje czynności, to jest zarządzanie i wykonywanie. O zakresie działania naczelnika gminy orzeka ustawa specjalnie na różnych miejscach. Najważniejszą atrybucją naczelnika gminy jest władza dyscyplinarna nad urzędnikami i sługami gminy i sprawowanie policji miejscowej, z których pierwsza jest mu poruczoną §em 52 ostatnia §em 57 ust. gm. Nad te wszystkie rodzaje czynności nie zna ustawa gminna żadnych innych, i te wziąwszy razem są pojedyńczo tak wyłączne i tak w sobie odrębne, że równocześnie funkcjonować nie mogą bez ukrócenia się wzajemnego. Tą powszechną i łączną funkcja jest nawet miarą dobroci reprezentacji gminnej. Gdzie owe czynności w taki sposób poruszają się, tam ład, porządek i korzyści dla gminy; przeciwnie rozkład, zgnilizna i upadek interesów gminy. Tą kierującą myślą powodowała się ustawodawcza władza i taki duch wieje z całej ustawy gminnej.

Powiedzieliśmy, że do Rady gminnej należą tylko dwa rodzaje czynności, to jest uchwalanie i nadzorowanie. Co to jest uchwalanie, nie potrzeba wyjaśniać. Wiemy to wszyscy aż nadto dobrze, a o zakresie uchwał orzeka §. 30. ust. gm. Jeżli jakie wątpliwości powstać mogą w łonie Rady naszej, to tylko co do czynności przekazanego jej nadzorowania. Prawdopodobnie nawet ks. radny sam niewynalazł jeszcze granicy między nadzorem a zarządem, inaczej niemógłby twierdzić, że radny ma prawo rozkazywać urzędnikom magistratu. Rozkazywać jest to oznajmiać komuś wolę swoją lub trzeciego z poleceniem jej urzeczywistnienia, czyli, za pośrednictwem drugiego wykonywać swoją wolę lub trzeciego. Jest to zatem akt czynny i wchodzi w zakres władzy wykonawczej, która według §. 52 ust. gm. poruczoną jest tylko zwierzchności gminnej.

Nadzorować zaś jestto czynność bierna, a sposób jej wykonania określa bliżej drugi ustęp §u 38. ustawy gminnej. Obie te czynności nie mają między sobą nic wspólnego, lecz owszem jedna drugą wyłącza. Gdy więc Rada gminna w sprawach gminy jest tylko orga

nem uchwalającym i nadzorującym, a władza wykonawcza jej nie przysłuża, przeto nie ma ona prawa dawać rozkazów urzędnikom magistratu; tem mniej nie posiada tego prawa pojedyńczy członek tej Rady, który jako jednostka nic nie znaczy i na zarząd gminy nie może wywierać najmniejszego wpływu. Urzędnicy i słudzy magistratu podlegają tylko naczelnikowi, i on wykonywa nad nimi władzę dyscyplinarną. Wszelkie zachcianki w tym względzie pojedyńczych członków Rady są wyłamywaniem się z pod ustawy i doprowadzają gminę do bezrządu.

ad 2. Czynność naczelnika gminy objawia się według ustawy w dwóch kierunkach: we własnym i w poruczonym zakresie działania gminy. Wprawdzie jest on według §u 64 ustawy gminnej za swe czynności odpowiedzialnym gminie, lecz ta odpowiedzialność nie ma nic wspólnego ze zczesaniem go i jest więcej materjalnej natury. Rada nadzoruje tylko urzędowanie zwierzchności gminnej w sposób, w §. 38. ustawy gminnej wskazany. Naczelnik gminy ma wykonywać prawomocne uchwały Rady i przestrzegać przepisów. Nadto nic więcej nie żąda od niego ustawa. Nad wykonaniem tych obowiązków jego czuwa jedynie Wydział powiatowy i tylko tenże i polityczna władza krajowa mają nad nim według §u 102 ustawy gminnej władzę dyscyplinarną. Radą gminna nie ma w tym względzie najmniejszego prawa. Owszem jest ona w wielu wypadkach podporządkowaną naczelnikowi, jak n. p. w wypadkach, w §. 55 ustawy gminnej poszczególnionych. W ogóle ustawa gminna postawiła naczelnika gminy nietylko na odrębnem, lecz nawet na wyższem stanowisku od Rady gminnej, z któregoto powodu nie może go ostatnia zczesać lub suspendować, tem mniej pojedyńczy członek Rady, który, jak wyżej powiedzieliśmy, jako jednostka nic nie znaczy.

Zresztą wyrażenie „zczesać“ jest tak nieparlamentarne i niekonstytucyjne, że można go chyba usłyszeć pod północnym biegunem z ust zarozumiałego czynownika, hołdującego barbarzyńskiej zasadzie: „czyn czyna poczytajet.“

ad 3. Nie ma wprawdzie przepisu, któryby zabraniał palenia cygarów podczas posiedzenia Rady gminnej członkom tej Rady; w Anglii panuje w tym względzie wszelka dowolność, a w parlamentach amerykańskich w zapale dyskusji przytykają sobie członkowie tychże nawet rewolwery do łbów, lecz u nas chwała Bogu jeszcze tego wszystkiego nie ma, i wiele jeszcze wody upłynie, zanim to nastąpi. Pochodzi to u nas prawdopodobnie z tradycyjnej pamięci o sejmach i sejmikach naszej rzeczypospolitej, które odbywały się zawsze z wszelką powagą i wielką uroczystością jako w kościele. Zresztą nie przystoi takie postępowanie dla radnego księdza wobec kolegi a swego duchownego przełożonego, któremu głowa wybielała przy sprawowania swego urzędu i spraw publicznych.

Tyle o naszej Radzie i ustawie gminnej; więcej później przy sposobności. Teraz spieszę przypatrzyć się agitacjom przedwyborczym na członków Rady powiatowej, a o rezultacie nie zaniedbam donieść.

— **Od Narola.** (*Nieład w gminach wiejskich*). Mamy tu walkę z żywiołami niebios i z ludem wiejskim obałamuconym. — W tutejszej okolicy klęska przez dwukrotne oberwanie się chmury dotknęła większych i mniejszych posiadaczy gruntowych, i grozi im zupełnem zniszczeniem mienia, — trzykrotny grad zniszczył cały plon zboża, przez częste nawalnice deszczowe warstwa rodzajnej ziemi zniesiona, na polach rowy i jary; grunta orne, łąki i pastwiska piaskiem i kamieniami zasypane, trzy stawy z rybami wyniesione. — Prócz tej elementarnej klęski, nastąpiła druga: Włościanie z Jędrzejówki i Woli wielkiej, rozjątrzeni terroryzowaniem i demoralizowaniem za lat dawnych przez właściciela, u którego prawo pięści było wyrocznią, a teraz bałamuceni przez pokątnych pisarzy i agitatorów, po Galicji się snujących, bez względu, że orzeczenie c. k. namiestnictwa jako komisji, regulującej służebnictwa, na wniesiony rekurs gromady, ministerstwo stanu zatwierdziło, i w skutek tego prawomocnego wyroku komisja techniczna ekwiwalenta pastwisk odznaczyła, odgraniczyła i oddała uprawnionym gromadom i współwłaścicielom — zbiorowo napędzili swoje bydło w dworskie lasy i ekwiwalenta pastwisk, takowe wypaśli do szczętu, przysięgłych dworskich dozorców pól i lasów pobili, żandarma w asystencji zesłanego rozbroili i czynnie znieważyli, karabin i pałasz do sądu karnego we Lwowie odnieśli, a gdy ich tam nie przyaresztowano, z tryumfem do domu powrócili. Z powodu takich gwałtów i napadów na cudzą własność, delegowany komisarz powiatowy, z asystencją wojskową, pan Gojski, jako rutynowany i prawy urzędnik potrafił swojem taktownem postępowaniem trudne zadanie załatwić, za co wszelkie uznanie mu się należy, gdyż sąsiednie wsie, gotujące się do czynu nieprawego, uspokoił. Samorząd doprowadzi gminy Narola, Lipska, Jędrzejówki i Woli wielkiej, jako też innych sąsiednich, do niesłychanego bezrządu, — trudno więc, by jeden urzędnik, i to bardzo rutynowany i energiczny, li tylko do tych gromad wydelegowany, był w stanie wprowadzić ład i porządek; na każdym bowiem kroku stawia każda z tych gromad silny opór, bez uwzględnienia przedstawień urzędu powiatowego. Mosty i drogi są nie do przebycia, a gromady naprawiać nie chcą, — pisarza porządnego, przez urząd powiatowy poleconego, wzbraniają się przyjąć. Komitet szkolny i kościelny nie obrany, gdyż wójtowie dotychczas nie mogą się zgodzić na dzień wyboru. Rada powiatowa w powiecie cieszanowskim, kto wie, z jakich żywiołów będzie złożona — po delegatach bowiem, wybranych z gmin i miasteczek, wcale nic dobrego spodziewać się można.

Ostatnie wiadomości.

Lwów d. 4. lipca.

Die Debatte z d. 2. b. m. zamieszcza krótką wiadomość, że przed kilkoma dniami przybył do Lwowa jenerał moskiewski p. Kreuter, w towarzystwie konsula z Brodów, a cel ich przyjazdu ma stać w łączności ze staraniami moskiewskiemi o przeniesienie konsulatu z Brodów do Lwowa. *Debatte* dodaje, że podług jej wiadomości, rząd austrjacki nie jest zupełnie przekonany o konieczności moskiewskiego konsulatu we Lwowie.

Przyznać musiemy, że opinia tutejsza oddawna jest już zaniepokojoną zabiegami rządu moskiewskiego o kosulat we Lwowie. Po pożarze Brodów, gdy doszła wieść—prawdziwa, lub też z domysłu wysnuta, tego nie wiemy — że rząd moskiewski na poparcie swych starań, używać będzie i argumentu chwilowego upadku Brodów, opinia bardziej jeszcze się zaniepokoiła. Potrzeby konsulatu trudno w samej rzeczy się domyśleć handel zamienny między tą częścią monarchii a państwem moskiewskiem jest prawie żaden. Handel przewozowy — przy centralistycznym zwłaszcza systemie przemysłowym austryjackim — wymaga raczej na granicy, niż w środku kraju opieki konsularnej. Mamy więc nadzieję, że rząd nie uwzględni tych domagań się moskiewskich, gdy zwłaszcza ma przed oczami, jak wiele sprawiają kłopotu konsulaty moskiewskie na Wschodzie. Stary książe kanclerz wiedział także, jakie w Austrji samej czepiały się wówczas agitacje kosulów moskiewskich — i to w odległej Wenecji. Kraj nasz niezawodnie z wdzięcznością przyjmie, ochronienie go od zwiększenia nowym, tylu już wpływów stan jego rozstrajających

Dowiadujemy się z Wiednia, że Izba lwowskich adwokatów złożyła memorjał Delegacji galicyjskiej do Rady Państwa, o zapatrywaniu się swojem na ważność stanowiska prezesa sądu apelacyjnego we Lwowie dla sądownictwa krajowego. Przedstawienie ma zwracać szczególniejszą uwagę na to, że osobistość, która zajmie powyższe dostojne stanowisko, oprócz przymiotów specjalnych niezbędnie powinna nosić wybitny charakter obywatela kraju. Izba adwokatów nie mając sama żadnych dróg legalnych do czynienia sferom rządowym jakichkolwiek w tym względzie remonstracji, przedstawia delegacji krajowej, aby ta nie zaniedbała usilnych starań u wysokiego rządu, w sprawie tak ważnej dla kraju, a żywotnej dla przyszłości sądownictwa krajowego.

Z pomiędzy licznych trwających jeszcze obrad parlamentarnych w Europie — opinia publiczna najbardziej w Anglii zdaje się zwracać uwagę na obrady swojej reprezentacji. Agitacja reformistowska trwa w całej sile, mimo. że wotowanie billu reformy zbliża się ku końcowi. Ostatnim przedmiotem agitacji jest, aby wielkie miasta otrzymały znaczniejszą liczbę reprezentantów do Izby gmin. Wniosek Layinga, który upadł, dążył, jak wiadomo aby miasta, mające więcej niż 150 tysięcy ludności, miały przynajmniej 3 reprezentantów. Miast takich jest 6 w Anglii, oprócz stolicy: Birmingham, Manchester, Liverpool, Sheffield, Leeds i Bristol. Gabinet Derby-Disraeli, wierny przyjętemu systematowi, aby czynić ustępstwa wyrażanemu naciskowi opinii — mimo upadku wniosku Layinga, sam chce wystąpić z projektem aby miasta więcej niż 300.000 liczące mieszkańców (trzy pierwsze) po trzech otrzymały deputowanych.

Sfery parlamentarne w Londynie żywo się oprócz sprawy reformy zajmują przyjazdem wschodnich monarchów do Londynu. Zaniepokojono się albowiem, czy przyjęcie ze strony rządu będzie dość świetne i uprzejme. Wyrażenie lorda Stanley, że wice król Egiptu przyjedzie, jako gość państwa odnosi się właśnie do tych obaw. Niepokojono się, że wice-król ma stanąć w domu swojego konsula w Londynie — i w ogóle że ma być przyjmowany bez odznaczających świetności.

Dziś te obawy, prawdziwie angielskie, już uspokojone. Ani przyjęcie sułtana, ani wicekróla egipskiego nie ustąpi w niczem francuzkiemu.

We Francji toczą się bardzo ważne rozprawy nad budżetem, staczają się gorące walki opozycji z rządem — lecz to wszystko niknie w murach Palais Bourbon; cała uwaga zwrócona na przyjęcie wschodnich gości, — to tak bardzo odpowiada usposobieniu Francuzów, dziś spotęgowanemu jeszcze niepokojem o kwestje europejskie o politykę zewnętrzną Francji.

W polityce tej gotują się zmiany, a przynajmniej ważne wystąpienia. Wpływy wszechpotężnego ministra Rouher chwieją się u tronu. Ciało prawodawcze ma być niewątpliwie we wrześniu rozwiązane. Polityka dekretów 19. stycznia z całą siłą przeprowadzona — a z Austrją ma nastąpić ścisłe zbliżenie. — Za wyjątkiem tego ostatniego punktu, który o ile od jednej strony zależy, jest już zapewne zdecydowany w umyśle cesarza, pod względem innych wewnętrznych postanowień, rząd napoleoński, tak starannie zawsze trzymający rękę na pulsie opinii publicznej, oczekiwać zapewne będzie wyborów do Rad jeneraluych, które nastąpią w początkach przyszłego miesiąca.

Na onegdajszem posiedzeniu Ciała prawodawczego, minister Rouher odpowiadając na silne zarzuty deputowanych Simon i Picard oświadczył, że rząd wyrzeknie się stawiania kandydatów rządowych (do ciała prawodawczego) jeżeli opozycja przyrzeknie zrzec się zwodniczych obietnic zmniejszenia podatków i t. d. i porzuci nieszczęśliwe złudzenia. Odpowiedź ta charakteryzuje najlepiej i stopień rozdrażnienia walki pomiędzy rządem a opozycją, i chwiejące się stanowisko p. Rouher.

W Izbach włoskich sprawa likwidacji dóbr kościelnych dopiero przyjdzie w piątek na porządek dzienny. Tymczasem parlament dozwolił rządowi na jeden miesiąc dłużej pobierać podatki i czynić rozchody, zastrzegając sobie, aby wszystkie żądane przez Izbę oszczędności zostały uwzględuione przy układaniu budżetu na 1868 rok. Podniesiono przy tej okoliczności sprawę ciągłych tymczasowych budżetów. Mowcy rządowi dowodzili, że niepodobieństwo jest inaczej postępować, chyba, że Izba zgodzi się uchwalić budżet na rok 1868 przed rozstrzygnięciem spraw wielkich reform finansowych.

Sprawa traktatu handlowego z Austrją stała się przyczyną interpelacji na polu polityki zewnętrznej. Pod względem ciemnej odpowiedzi prezesa ministrów, odsełamy czytelników do przeglądu politycznego, dodając, że twierdzenie o dyplomatycznych knowaniach przeciw Włochom, zdaje się odnosić do czasów sporu luksemburgskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu wiedeńskiej Izby poselskiej Van der Strass postawił wniosek o reasumcję projektu do ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, wypracowanego w roku 1863 przez dr. Giskrę.

Hanisch i koledzy interpelowali ministra sprawiedliwości z powodu redukcji płac systemizowanych urzędników sądowniczych. Minister Hye przyrzekł odpowiedzieć na najbliższem posiedzeniu.

Minister Becke odpowiedział na interpelację o koncesjach na koleje żelazne. Z porządku dziennego przypada projekt ustawy tyczącej się wysłania deputacji dla porozumienia się z sejmem węgierskim. Przeciw ustępowi 1mu projektu wypowiada Plener swoje wątpliwości pod względem formy: Rechbauer wita ustawę z radością, jako pierwszy krok, wiodący do zgody. Hanisch przemawia za zupełnem wykreśleniem ustępu. Sprawozdawca Herbst daje zarys stanowiska w kwestji pogodzenia. Beust mówi przeciw niektórym uwagom Herbsta, a Herbst odpowiada mu na to. Następnie wszystkie paragrafy, a wreszcie cała ustawa uchwaloną została w trzecim odczycie prostą większością głosów. Posiedzenie trwało dalej.

Członkowie klubu herbstowsko kaiserfeldowskiego odbyli dnia 2. b. m. zgromadzenie pod wrażeniem nowych nominacyj na ministrów, które dotknęły niemile wszystkich, ponieważ ujrzano, iż utworzenie ministerstwa parlamentarnego zostało odroczone na czas nieograniczony. Spodziewano się, że parlamentarni kandydaci na ministrów, osobliwie przywódcy klubów poczynią jakieś oświadczenia, jak się zapatrują na ten obrót rzeczy. Lecz nie uczynili tego. Niektórzy członkowie klubu postanowili tedy przy najbliższej sposobności interpelować o to tych kandydatów, i jak donosi *N. fr. Presse* w ogóle dążyć do tego, aby reorganizacji ministerstwa z parlamentu nie uważano za sprawę osobistą ale za kwestję stronnictwa.

Dalej donosi *N. fr. Presse* co do rokowań z pojedynczymi osobistościami względem objęcia tek ministerjalnych, iż jeden z posłów tylko pod tym warunkiem oświadczył gotowość wstąpienia do ministerstwa, jeżeli Becke ustąpi; odpowiedziano mu wszakże, iż to niemożebne. Z tej, jako też z innych okoliczności wnoszą klubiści, że droga do utworzenia parlamentarnego ministerstwa przedlitawskiego dotąd nie jest jesze tak utorowaną, jak sobie wyobrażano. *Neue fr. Presse* wątpi jednak, czy klubiści będą mieć na tyle energii, aby ją utorować.

Na posiedzeniu węgierskiej Izby magnatów d. 2. bm., prezes zawiadomił, iż odroczenie nie potrwa dłużej jak 3 miesiące. Na wieczornem posiedzeniu Izby poselskiej przewodniczący pożegnał się z posłami, zawiadamiając, iż podczas odroczenia będzie pełnił obowiązki prezydenta.

Z Zagrzebia telegrafują do *N. fr. Presse* d. 2. lipca: Nowy cywilny locumtenens br. Rauch zabronił municypiom chorwacko-sławońskim jak najsurowiej odbywać kongregacje komitatowe.

Z Zagrzebia telegrafują dnia 2. b. m. do *Pressy*: Luduość z Vinodolu, Portore, Grobniku i w innych gminach komitatu fiumańskiego przygotowała wyprawę na Fiumę, aby pociągnąć do odpowiedzialności komisarza królewskiego Czeha z powodu oddalenia żupanów Vonczina i Padavicza.

Wiener Ztg pisze z dnia 2. b. m. „Do dziś dnia nie mamy całkowitej pewności o losie ces. Maksymiliana meksykańskiego. Na powtórne zapytanie cesarskiego gabinetu w Washingtonie, czy rząd Stanów Zjednoczonych o katastrofie otrzymał bezpośrednią, i od doniesienia kapitana Grollera niezależną wiadomość, — nie nadeszła jeszcze żadna odpowiedź. Nie potrzebujemy tedy nadmieniać, iż przy takim składzie rzeczy, nie nastąpiły jeszcze rozporządzenia co do żałoby dworskiej.

Z Paryża umieszcza *Presse* telegram pod dniem 2. bm.: Depesza komendanta placu z Vera Cruz potwierdza doniesienie o rozstrzelaniu ces. Maksymiliana, tudzież, że Juarez odmawia wydania ciała.

Dwór saski przywdział już dnia 2. bm. żałobę tygodniową po cesarzu Maksymilianie.

Berlińska *Kreuzztg.* pisze dnia 2. bm.: Jeżeli Dania odmówi gwarancji i będzie się domagała powszechnego głosowania, natenczas Prusy nie odciągną się od tego, lecz postarają się o to, aby głosowanie nie naruszyło dotykalnie interesów niemieckich. Prusy ograniczą głosowanie tylko na te dystrykta, które mają wyłącznie lub przeważnie ludność duńską, a to na mocy art. 18. i 19. traktatu wiedeńskiego z r. 1864, podług których w mięszanych okręgach Niemcy przez 5 lat będą mieć woluy wybór, czy chcą zostać pod rządem niemieckim, czy duńskim.

Jen. Baranów II. dowodzący na Litwie, otrzymał od cara oznaki brylantowe orderu Aleksandra Newskiego.

Z Nowego Jorku donosi telegram podmorski dnia 1. bm.: Republikanie zajęli stolicę Meksyku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O **subskrypcji na nowe obligi pierwszeństwa** towarzystwa kolei galicyjskiej Karola Ludwika donieśliśmy już wczoraj, iż przekroczyła znacznie kwotę do subskrypcji przeznaczoną. Zamiast 7000 subskrybowano w jednym dniu 28.854 sztuk obligacyj. Nastąpiła więc redukcja w ten sposób, iż kto subskrybował na 1—4 sztuk otrzyma jedne, subskrybenci zaś na wyższe kwoty otrzymają tylko 25% subskrybowanej liczby obligów, przyczem ułamki niżej połowy nie będą uwzględniane, ułamki zaś wyżej połowy za całe liczone.

Nagrody rozdane na wystawie paryzkiej. Dnia 1. lipca odbyło się w Paryżu uroczyste rozdzielanie nagród przyznanych przez międzynarodową komisję znawców. Cesarz Napoleon przewodniczył osobiście temu aktowi świetnemu, zagajając go przemową dłuższą, skreślającą charakter tej powszechnej wystawy. Na prawicy jego siedział sułtan turecki, na lewicy cesarzowa Eugenia. Napoleon rozdawał nagrody także biście.

Nie mamy pod ręką całego spisu nadgrodzonych, by módz wymienić wszystkich rodaków, którzy pracami swemi odszczególnili się na tej arenie wiedzy, sztuki lub przemysłu. Podajemy tu na razie tylko nazwiska wystawców polskich z państwa austrjackiego.

Pierwsze miejsce zajmuje malarz Matejko Jan, za znanyiswój obraz historyczny. W dziale sztuk pięknych otrzymał on pierwszą nagrodę pomiędzy artystami całego świata.

Firma Dziedziński i Hanusch w Wiedniu otrzymała medal złoty za wyroby bronzownicze.

Zanecki Józef w Peszcie medal srebrny za przyrządy do oświetlania i opalania.

Hr. Branicki Aleksander ze Suchej, w obw. wadowickim, za płody górnicze i hutnicze pochwalne uznanie.

Hr. Dzieduszycki (Włodzimierz?) we Lwowie, medal bronzowy za płody leśnictwa.

P. Dąbrowski z Ulicy, medal bronzowy za płody gospodarcze, nie należące do rzędu żywności, i medal srebrny za płody gospodarcze, należąco do rzędu żywności.

P. Wolański Erazm z Czarnokoniec, medal bronzowy za olejki eteryczne; nareszcie

Towarzystwo rolnicze galicyjskie za zbiorową wystawę płodów rolniczych otrzymało pochwalne uznanie.

Losowania. Przy ciągnieniu losów **pożyczki narodowej z roku 1854** wyciągniono dnia 1. b. m. następujące 22 serje: nr. 26 433 484 499 517 533 567 691 765 958 1238 1357 1484 1738 2295 2484 2724 3093 3348 3646 3918 i nr. 3979.

Przy ciągnieniu **losów kredytowych** d. 1. bm. wyszło następujących 15. seryj: nr. 224, 988, 1143, 1217, 1972, 1988, 2231, 2366, 3051, 3251, 3316, 3300, 3524, 3645 i nr. 3925.

Sumę **250.000** złr. wygrywa seria 3390 nr. 78; **40.000** złr. wygrywa seria 1217 nr. 31; **20.000** złr. wygrywa seria 3524 nr. 96; **5000** złr. wygrywa serja 1217 nr. 56 i serja 3524 nr. 4; **2500** złr. wygrywa serja 1145 nr. 64 i serja 3390 nr. 14; **1500** złr. wygrywa serja 2231 nr. 47 i serja 3390 nr. 18; **1000** złr. wygrywają serja 1143 nr. 10, serja 3051 nr. 50, serja 3390 nr. 77 i serja 3524 nr. 12.

400 złr. wygr.: ser. 224 nr. 6, s. 988 nr. 7, 20, 40 i 83, ser. 1143 nr. 94, s. 1217 nr. 44, ser. 1972 nr. 67, ser. 1988 nr. 89 i 90, ser. 2231 nr. 4 i 17, ser. 2366 nr. 27, 63, 83 i 94. s. 3051 nr. 1, 20, 51 i 74, ser. 3251 nr. 17, 53, 74 i 94, ser. 3316 nr. 10, ser. 3390 nr. 48 i 80, ser. 3524 nr. 6, serja 3645 nr. 19, 32, 36, 61, 71, 81 i 99, nakoniec ser. 3925 nr. 22 i 67.

Przyjechali do Lwowa d. 2. lipca. Pp. Bal F. z Tarnopola, Bal J. z Nowosiółki, Cielecki W. z Byczkowiec, Hoffmann F. z Siedlisk, hr. Chotomski B. z Chełmna, Kapliński B. z Polski, Maxymowicz A. z Panisowa, Hauptmann A., Gugubauer F. i Metzger M ze Stryja, Papadopoalo A. z Jas, hr. Romer F. z Inwaldu, Kriegshaber A. z Iwaciowa, Rizo G. z Mołdawy, Romanowski E. z Żukowa, Frühling A. z Tarnopola, Serafiński L. z Bochni, Grochowski H. z Lipska, Kapiszewski F. z Kobylnicy wołoskiej, Osmulski G. i Zbyszewski J. z Buska, Piotrowski W. z Kut starych, Pożachowski R. z Rohatyna.

Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 30. r.
„ „ o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. ran.
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. 45 w.
„ „ g. 8. 35 r.

Kurs lwowski,

z dnia 3. lipca.

	Dają w. a. zł.	Dają w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
Dukat holenderski	5	80	5	89
Dukat cesarski	5	85	5	94
Moskiewski półimperiał	10	09	0	23
Moskiewski rubel srebrny	1	88	1	94
Moskiewski rubel papierowy	1	67	1	70
Pruski talar kur.	1	83	1	86
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	77	93	78	87
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	81	82	82	82
Galicyi. oblig. indem. (bez kuponów)	69	40	70	25
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	69	50	70	56
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	222	50	225	50
Akcje kolei lw. czern. (bez kuponów)	174	50	177	50

Telegrafowany kurs wiedeński.

z dnia 3. lipca.

	w. a. zł.	w. a. c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 gl. m. k.	59	85
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	69	75
Losy z r. 1860	88	80
Akcje banku nar.	700	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	188	60
London 10 fnt. szterlingów	125	3
Dukaty cesarskie sztuka	5	93
Srebro za 100 gl. w. a.	122	50

Wiedeń 2. lipca

	Płacą zł.	Płacą c.	Żądają zł.	Żądają c.
5% Metaliki na wal. austr.	55	45	55	60
„ Pożyczka narod.	69	90	70	00
„ Metaliki na m. k.	59	80	59	90
„ Obl. ind. niż. aust.	89	00	89	50
„ „ „ węgierskie	70	75	71	25
„ „ „ chor. i sław.	76	00	77	00
„ „ „ galicyjskie	69	00	69	50
„ „ „ bukowińskie	68	00	68	50
„ „ „ siedmiogr.	68	50	69	00

Pożyczki loteryjne.

Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1836	99	75	100	25
Losy pożyczki z r. 1839	145	50	146	50
„ „ „ 1854	78	00	78	50
„ „ „ 1860	92	75	93	35
„ „ „ 1864	77	30	77	50
„ „ srebrnej z r. 1864	77	00	77	50
„ „ „ z r. 1865	81	00	82	00
„ kredytowe	125	50	126	00
„ ks. Esterhazego	90	00	93	00
„ ks. Salm	30	50	31	50
„ hr. Palfy	24	50	25	50
„ ks. Klary	25	50	27	00
„ hr. St. Genois	22	50	23	50
„ miasta Budy	23	00	24	00
„ ks. Windischgrätz	17	00	18	00
„ hr. Waldstein	21	00	22	00
„ hr. Keglevich	12	00	12	50
„ Rudolfa	12	00	12	50

Listy zastawne.

Banku narodowego) 10 letn.	97	75	98	25
w monecie konw.) do los.	93	00	93	20
w walucie austr.)	77	50	00	00
Galic. Zakł. kred. 4%	106	00	107	00
Austr. Zakładu kred. ziem.				

Akcje banków i przem.

Banku narod. austr.	699	00	701	00
„ anglo-austr.	100	70	100	50
Zakładu kredytowego	186	00	186	50
Kolei półn. Ferdynanda	1668	00	1672	00
„ Karola Ludwika	224	50	225	00
„ czerniowieckiej	174	00	175	00

Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)

Napoleondory	9	99	10	00
Augsb. 100 złr. nr.	104	40	104	60
Frankf. n. M. 100	104	70	104	90
Hamb. 100 mark.	92	50	92	70
Londyn 10 fnt.	125	10	125	50
Paryż 100 frank.	49	70	49	75

Paryż 2. lipca

Renta 3%	69	42	00	00

Panu Leonowi Soleckiemu, odpowiedź na inserat z dnia 26 czerwca r. b. w „Gazecie Narodowej“ umieszczony.

Ponieważ cel mego inseratu z dnia 21. czerwca osiągniętym został, albowiem 24. otrzymałem jedną, a 29 czerwca, drugą połowę mojego depozytu w dyrekcji zatrzymanego, a tem samem dalsze kroki w inseracie zapowiedziane stały się zbyteczne, przeto dla uspokojenia pana Soleckiego, który się tym inseratem zagrożonym mniemał, oświadczam: że od niego żądałem tylko do rozpoczęcia o mój depozyt kroków sądowych, niezbędnych wyjasnień listem moim z dnia 15. maja r. b. stipulowanych, do czego upoważniały mnie znajdujące się u mnie listy Pańskie z dnia 18. lutego, z 27. marca, z 14. i 26. kwietnia r. b., któremiś Pan ten interes bratu mojemu doradzał i w imieniu dyrekcji traktował.

Że zaś zarzut samowolnego dysponowania moim depozytem nie Pana się tyczy, mniemam Pan dowód w tem, że przy komisji przez Wysoki Zarząd delegowanej na dniu 6. czerwca r. b. w Pańskiej obecności odbytej, ten zarzut nie Panu robiłem, również z pisma mego dnia 20. czerwca r. b. do Wysokiej Reprezentacji wystosowanego, mogłaś się Pan przekonać, że kroki sądowe nie przeciw Panu miały się wytoczyć.

Co się tyczy innych zarzutów przeciw mojemu postępowaniu, nie widzę potrzeby na nie odpowiadać, gdyż uchwała komisji zarządu, nakazująca na własną odpowiedzialność Dyrekcji, wydanie mego depozytu, tem samem dała świadectwo, kto w tej sprawie niesumiennie sobie postąpił.

W Tyśmienicy 30. czerwca 1867.

21 1 1—1 **Grzegorz Moszoro.**

Ogłoszenie.

Administracja fundacji hr. Skarbka wydzierżawia propinację z młynami, w kluczu rożniatowskim na czas od 1. listopada 1867 do 31. października 1873, niemniej też prawo wydobywania nafty we wsi Rypne, należącej do klucza rożniatowskiego na lat trzy, t. j. od 21. sierpnia 1867 do 20. sierpnia 1870, pod warunkami, które przejrzane być mogą w kancelarji zarządu dóbr w Rożniatowie, lub w administracji fundacji hr. Skarbka we Lwowie.

Chętni dzierżawienia podać mają oferty pisemne, opieczętowane, zawierające 15% od ceny ofiarowanej, jako wadjum, najdalej do 1. sierpnia 1867 do administracji fundacji hr. Skarbka we Lwowie. 2017 1—3

Ogłoszenie.

Administracja fundacji hr. Skarbka wydzierżawia propinację w Klimcu w powiecie stryjskim, na lat sześć, t. j. od 1. listopada 1867 do 31. października 1873 pod warunkami, które przejrzane być mogą w kancelarji zarządu dóbr w Smorzu, lub w administracji fundacji hr. Skarbka we Lwowie. Oferty pisemne, należycie opieczętowane i zawierające 15% od ofiarowanego rocznego czynszu dzierżawnego, jako wadjum, wniesione być mają najdalej do 1. sierpnia 1867 do administracji fundacji hr. Skarbka we Lwowie. 2108 1—3

W złoczowskim obwodzie miasteczku Pomorzanach jest z wolnej ręki do sprzedania realność, składająca się z 106 morgów pola w kupie, cena 4 500 złr. w. a., z remanentem. Bliższa wiadomość w miejscu pod adresem J. Daytner franco w Pomorzanach. 2110

Dzierżawa wsi,

od alonej o **półtory mili** od Sącza, położonej w glebie rędzinnej, mającej wysiewów zimowych 86 k., wiosennych 81 k., ziemniaków 76 k. — jest każdego czasu na lat 6 do wzięcia. Wymaga się jednak, by dzierżawca wypożyczył 7 do 8 tysięcy złr. w. a. na lat 6, na hipotekę pewną i za procentem potrącać się mającym z czynszu dzierżawnego. — Zgłoszenia mają być adresowane pod lit.: **F. K. S.** poczta Nowy Sącz. 1956 4—?

Z dniem **1. lipca** urządziłem w **Stanisławowie** także ***pracownię obuwia damskiego.*** Świeżo nabyta maszyna i sprowadzone materjały w najlepszych gatunkach, pozwalają mi śmiało współzawodniczyć co do trwałości roboty, elegancji i taniości z najlepszemi wyrobami stolicy.

Polecam również znaczny zapas gotowego obuwia. Zamówienia uskuteczniam w jak najkrótszym czasie. Skład i pracownia w własnym domu naprzeciw sklepu P. Gryzieckiego. 2109 1—1

Chnderski w Stanisławowie.

PILULES DE VALLET

Pigułki pana Vallet potwierdzone przez Paryzką Akademię Medyczną są bardzo skuteczne na wyleczenie bladuczki i na wzmocnienie temperamentów słabowitych i lymfatycznych. Jest to jedyny preparat żelazny, który nie czerni zębów.

Aby mieć rękojmię prawdziwości wymagać należy aby *na każdej pigułce* znajdował się podpis wynalazcy następujący:

VALLET

SKŁAD

2062 we Lwowie 18—?

w aptece p. **Piotra Mikolascha.**

Kupno dóbr w bliskości czerniowieckowskiej kolei, z dobremi zabudowaniami gospodarczemi, jako też z domem mieszkalnym i w dobrej glebie, poszukuje się za gotowe pieniądze w kwocie od 50 do 100.000 złr. w. a. 2078 2—6

Bliższą wiadomość, z dodatkiem dokładnego opisania dóbr, uprasza się przesłać do **P. Owen**, post restante, **Jassy w Mołdawie.**

Precz ze Siwizną.

Woda pani Dorat,

11, rue de Caumartin a Paris.

Użycie jednego flakonika **Wody Dorat** dostatecznym i nieomylnym jest środkiem na przywrócenie siwym włosom naturalnego koloru. Woda ta jest nieocenionym wynalazkiem, tania nieszkodliwa, nie jest bynajmniej farbą: bardzo skutecznie **zapobiega wypadaniu włosów, i leczy wszelkiej natury wyrzuty naskórne** Zaledwie od roku istnieje, a zjednała już sobie we Francji ogromne powodzenie.

Dostać można we Lwowie **w aptece P. Mikolascha.** 2066 10—12

OBWIESZCZENIE.

Odnośnie do wydanego dnia 27. czerwca b. r. ogłoszenia, zawiadamia niniejszem podpisany Zakład, iż dnia 27. czerwca **28.854 sztuk obligacyj pierwszeństwa** galic. kolei Karola Ludwika subskrybowanych zostało. Ponieważ przez to przeznaczona do wypuszczenia ilość obligacyj znacznie przewyższoną została, przeto subskrybowane kwoty **w ten sposób zredukowano**, iż subskrybenci **1 do 4 sztuk włącznie** tylko **jednę obligację**, subskrybenci zaś **wyższych kwot 25%** od subskrybowanej ilości obligacyj otrzymają, przyczem ułamki do połowy włącznie nie uwzględniane, ułamki zaś wyżej połowy, za pełną liczbę uważane będą.

W skutek tego uprasza się pp. subskrybentów, aby począwszy od dnia 3. lipca b. r. nadwyżkę złożonej kaucji

w Filii podpisanego Zakładu we Lwowie

odbierali, a zarazem zatwierdzenia subskrybcji, w ich ręku się znajdujące, na kwity pobrania wymieniali.

W Wiedniu dnia 30. czerwca 1867. 2114 1—?

C. k. uprz. austr. Zakład kredytowy

dla handlu i przemysłu.

Zakład leczenia żętycą

w ERNSDORF

odległy o milę od stacji kolejowej w Bielsku, polecenia godny szczególniej dla cierpiących na piersi, płuca i wewnętrzne słabości, otwarty dla gości do końca września b. r. Z zapytaniami i oznajmieniami uprasza się uprzejmie zwracać do Dr. med. **p. Ehrenreicha w Ernsdorf**, poczta **Bielsk.** 2017 2—3

Rurki przeciw **Astmie**

aptekarza Levasseur,

aczą rychło i niezawodnie najuporczywsze estmy. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, w Warszawie w składach materjałów aptecznych WW. panów Galle i Mrozowskiego, we Lwowie wyłącznie w aptece Wgo. **Piotra Mikaolscha.** 2063 31—48

A. STEIFA Synowie

ze LWOWA

podczas jarmarku Ułaszkowieckiego polecają Szanownej Publiczności swój sklep częściowy pod l. 98, z towarami płóciennymi, bielizną męzką, szkarpetkami, pończochami, rękawiczkami, bucikami, krawatkami, deszczo- i słońcochronami, **bronią**, przyborami myśliwskiemi, dywanami i t. p. do cenach fabrycznych — i także różne inne towary galanteryjne. 2004 10—?

A. GRUTSCHA

patentowana fabryka

storów drewnianych i żaluzyj

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż w przejeździe przez Lwów urządza bezpłatną wystawę, na którą zaprasza niniejszem. Story prawdziwe drewniane 3 stopy szerokie a 6 stóp wysokie po cenie od 1 złr. 80 ct. i wyżej. Takiejże objętości o wszelkich barwach w wzory malowane od 2 złr. 50 ct. i wyżej. Przyrządy do podtrzymywania i ubezpieczenia pojedyńczych kukierów w oknach od 50 ct. do 1 złr. — Przykrycia stołowe od 20, ct do 3 złr. Obrazy, celujące przepychem do upiększenia ścian od 3 do 4 złr. (przedstawiające sceny rozmaite) — Obsłony po za białe firanki z sztangami lub bez onych. — Upiększenia do okien, naśladujące wszelkie materje, malowane we wzory, do 2 okien od 4 złr. 50 ct, do 10 złr. — Ochrony kominkowe i do pieców od 3 złr, do 4 złr. Przyjmuje się zamówienia na wystawy do okien najprzepyszniejsze dla **kawiarń domów zajezdnych** i dla składów. Robione są w pięknych ramach, zlecenia zaś wykonują się czy to zamówienie nastąpiło po polsku czy po niemiecku.

Wystawę rzeczoną oglądać można od 10. godziny rano do 7. wieczór w hotelu Langa na dole pod l. 41. 2056 5—12

PASTILLES ET POUDRE DU Dr BELLOC

Raport potwierdzony przez Akademię Medyczną w Paryżu uznaje, że osoby cierpiące na żołądek i trzewia przez użycie *Węgla Doktora Belloc* zapobiegły w przeciągu *dni kilku* najdolegliwszym cierpieniom. Środek ten przedaje się w proszku i w pastylkach. Leczy zatwardzenia najuporczywsze, a szczególniej nieocenionym jest ze względu na swe własności absorbcyjne i jako jeden z najskuteczniejszych środków na cholerynę.

SKŁAD

2059 we Lwowie w aptece 21—?

pana **Piotra Mikolascha.**

Wielki skład sukna z Wiednia podczas jarmarku ułaszkowieckiego po cenach fabrycznych znajduje się w handlu

A. Steifa Synów

pod l. 2. 2005 10—12

HANDEL GALANTERYJNY

LEOPOLDA NEUMANNA

w WIEDNIU, Stadt, Fleischmarkt Nro. 17, Ecke des Laurenzerberges,

poleca

po niesłychanie nizkich cenach fabrycznych

swój obfity wybór wszelkiego rodzaju 2122 1—2

towarów austrjackich, francuzkich i angielskich,

a mianowicie:

BROSZKI i KULCZYKI złocone nr. 2 i 3 dublowane po 9 złr., 10, 11, 12 i 15 złr.
— z granatami po 8, 10, 12, 15 złr.
— stalowe, z rogu żółwiego po 3, 4, 6, 8, 10 złr.
— bronzowe pozłacane, pięknie ozdobne po 1 złr. 50 ct., 2, 3 złr.
— kryształowe, w kwiaty po 1, 2, 4, 5 złr.
— z imitacji brylantów, oprawne w złoto lub srebro po 6, 8, 10, 15, 18, 24 złr.
— srebrne naturalne lub pozłacane, z kamieniami, emalizowane, z korałami po 5, 6, 8 złr; rzniête wypukło na płaskiem ciemnem dnie po 10, 12 złr.

Broszki lub kulczyki osobno lub za połowę tej ceny.

BRANZOLETKI bronzowe, pozłacane po 1 złr. 50 ct. 2, 4, 5 złr.
— srebrne pozłacane i emaliowane po 3 złr. 80 ct. 4, 5 złr. 7 9 złr.
GUZICZKI do manszetów i kołnierzyków bronzowe, z kości słoniowej, galwanoplastyczne po 40 ct. 60 ct. 1 złr. 1.50 ct., 2 złr.
— złotem nr. 3 dublowany garnitur 4 złr. 50 ct., 5 złr.
SZPILKI do szalów po 35 ct., 50, 70 ct., 1 złr. złote po 2 złr.
MEDALIONIKI srebrne emaliowane po 1 złr. 50 ct., 2 złr. 30 ct. 3 złr.
— złotem dublowane po 2 złr. 80 ct. 3, 4 złr. 50 ct. 5 złr.
ŁAŃCUSZKI do zegarków bronzowe krótkie po 80 ct., 1 złr. 50 ct. 2 złr. 3; długie łańcuszki, pozłacane po 2 złr. 50 ct., 3, 3 złr. 50 ct.
— srebrne białe lub pozłacane, krótkie po 3, 4, 5 złr., długie po 6 złr. 6.50, kolorowe po 2 złr.

SYGNETY z pieczątkami złotem nr. 1 dublowane po 2, 3 złr., massywne po 3.50 ct., 4, 5 złr.
PIERŚCIONKI damskie ze złota nr. 2, masywne po 4, 5, 6, 8, 10 złr.
— z imitacji brylantów po 3, 4, 6, 8 złr.
GRZEBIENIE do upinania włosów w bronz oprawne z wstążkami po 1.50, 3, 5 złr.
— oprawne w stal, lub inny metal po 2, 3, 5 złr.
SPRZĄCZKI z alpaki, bronzu, stali po 60 ct. do 1 złr.
— żółwiowe, w perłowej macicy po 2, 3, 5, 6 złr.
WACHLARZE jedwabne, krepowe po 3 złr. 50 ct. 4 złr. 5, 7, 9 złr.
— drewniane naturalne po 40 60 ct. 1 złr. malowane po 1 złr. 1.50, 2, 3 złr.
PASKI skórzane po 50, 80 ct. jedwabne lub materjalne po 1 złr., 1 złr. 50 ct., 2, 3 złr.
LASECZKI po 30, 50 ct. 1 złr. 1.50 ct. 2 złr. 3 złr.
PORTEMONNAIES skórzane po 50, 80 ct. 1 złz., 1.50 ct., 2, 3 złz. z materji po 2, 3, 4, 5 złr.
PUGILARESY po 1, 1.50 ct. 2, 3, 5 złr.
CYGARNICZKI (do chowania cygar), po 1, 1.50 ct., 3, 4, 5 złr.
KAPCZUKI po 1 złr., 1.50 ct., 2, 3, złr.
MASZYNKI do zapalania, notatki po 30, 50 ct. 1, 2, 3 złr.
ALBUMY na fotografie najpiękniej ozdobne, ilustrowane z bronzowemi okładkami na 25, 50, 100 i 200 obrazów po 1, 2, 5 złr. 7, 9, 12, 15 złr.
NECESSAIRES z przyrządami do szycia po 1 złr., 1.50 3, 5, 7, 10 14 złr.
NECESSAIRES podróżne po 3, 6, 8, 10 złr., 15, 20, 30 złr.
MAPPEN z urządzeniem lub bez niego po 3 złr. 50 ct. 4, 6, 10, 15 złr.
TORBECZKI po 1 złr. 50 ct. 3, 4, 5, 7, 10 złr.
TORBY podróżne po 3, 4, 5, 6, 8, 10 złr.

SZKATUŁKI palisandrowe po 3, 5, 7 złr., 10, 15 złr.
SZKATUŁKI na rękawiczki lub parumerie po 3, 6, 8 złr.
PUDEŁKA na herbatę lub likiery po 10, 12, 15, 20, 25 złr.
PUDEŁKA na cygara po 3 złr. 50 ct., 4 złr. 50 ct., 7 złr., 10 złr.
CUKIERNICZKI po 1 złr. 50 ct., 3, 5, 7 złz.
PRZYBORY do pisania (w jednem objęte) po 1 złr., 2, 4, 5 zsr.
TERMOMETRY, schowki na listy po 3, 4, 5, 6 złr.
POPIELNICZKI cygarowe, podstawki na wykałaczce do zębów po 80 ct., 1, 2 złr. 2.50 ct.
PODSTAWKI zegarkowe, puszki oszczędności po 80 ct., 1 złr., 2, 3 złr.
KOSZYCZKI na skład kart wizytowych 3, 4, 5, 6 złr.
DZWONKI i dzwonki ze spręzynkami stojące po 1, 2, 3, 4 złr.
SCYZORYKI i nożyczki po 50, 60 ct. po 1 złr. 50 ct. 3, 4 złr.
SZCZOTECZKI do czyszczenia zębów, szczotki do czesania lub czyszczenia paznogci.
Prawdziwe MYDŁA olejkowe toaletowe, wszelkie rodzaje grzebieni do fryzowania, zwierciadełka ręczne, garnitury bronzowe na biurka, pulty do pisania, umbry, marki do gry, kasetki na marki.
KASETKI i niezliczono inne jeszcze przedmioty, mogące sprawić przyjemność właścicielom i innym osobom.

Wszystko

eleganckie, praktyczne a tanie.

Prosząc o łaskawe względy, zapewnia się usługa rzetelna i najtańsza.

Każde zamówienie z prowincji będzie uskutecznione w porę dokładnie i jak najszybciej za pobraniem pocztowem lub przysyłając gotówkę przypadającą. Pojedyncze opakowanie nie kosztuje nic. Biorący większe zokupna otrzymają rabatt.

Zmiana lokalu **MICHAŁ ORŁOWSKI perukarz i fryzjer** damski i męzki, uwiadamia szan. Publiczność, iż z dniem 1. lipca przenosi fryzjernię z Nowej ulicy do domu pod l. 74 przy ulicy **Krakowskiej** naprzeciw traktjerni Goetza. — Przyjmuje zamówienia na wszystkie roboty fryzjerskie, tudzież abonamenta do fryzowania. Doznawszy przez czas lat sześciu łaskawych względów, poleca się i nadal pamięci Szanownej Publiczności uskuteczniając roboty dobrze i szybko. 2043 2—3

Piękność i młodość

powrócić może tylko najsławniejszy płyn toaletowy

Eau de Lis de Lohse.

Główny skład u

BONIFACEGO STILLERA

1938 **we Lwowie.** 5—12

Mały flakon 1 złr. 60 ct.

Duży „ 3 „ — „

Najlepsze **wagi decymalne** pod zaręczeniem, **maszyny do gniecenia słodu i młynki do szrutowania**, najtrwalsze wyzłacane **krzyże grobowe** podług najnowszych wzorów, **prawdziwe styryjskie gwoździe do podków i najlepsze gwoździe czeskie** we wszelkich gatunkach polecają po najniższej cenie

Hermann Jeitteles & Sohn

fabryka i handel żelaza i towarów żelaznych w **Pradze.** 1974 4—13

ESENCJA

Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących w chorobach sekretnych syfilistycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia dołączona w polskim języku.

Cena flaszki 2 złr. 80 cnt.; za opakowanie 20 cnt.

Dostać można we **Lwowie** jedynie w aptece **Z. RUKERA.** 2106 2—32

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

PR. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU

SKUTECZNIESZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Doświadczenia najznakomitszych lekarzy w szpitalach paryzkich i innych, dziesięć lat powodzenia, rozbiór chemiczny, dokonany przez mających sławę europejską chemików, a szczególnie przez uczonego profesora Kleczyńskiego we Wiedniu, dowiodły, że jedynie w tranie jod znajduje się w tak szczęśliwej i dogodnej kombinacji, jak w Syropie Chrzanowym z Jodu. Przygotowany z roślin anti-skorbutycznych, których nieocenione własności i leczebne wszystkim są znane, stanowi on niezawodny środek w *słabościach lymfatycznych, skrofuliczuych, piersiowych i syfilitycznych.* Lekarze przepisują go dzieciom szczególniej skłonnym *do nabrzmiewania, gruczołów na szyi lub do odchodzenia materji z głowy, nosa i uszów,* zawsze z najpożądańszym skutkiem. Osoby dotknięte słabością piersiową, a nie mogące znieść tranu, mogą bardzo skutecznie zastąpić go Syropem Chrzanowym z Jodu, Środek ten również pożytecznie działa we *wszelkich słabościach naskórnych, wyrzutach* i posiada własności przeczyszczające krew w wysokim stopniu. 1521 15—16

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. **Piotra Mikolascha, Berlinera i Rukera**; w Krakowie w aptece pana Brunon Mieczyńskiego: w Brodach w aptece p. Franzos, i w aptece p. Schaitera w Rzeszowie.

Godna jest uwagi

c. k. uprzywil.

kompozycja do politurowania

najodpowiedniejsza dla stolarzy, tokarzy, handlujących meblami i dla osob prywatnych do politurowania mebli. Ta nowo wynaleziona kompozycja, która wzbudziła ogólne zajęcie, czyni wiele czasu wymagające i kosztowne politurowanie nowych mebli za pomocą spirytusu zupełnie zbytecznem, gdyż przez użycie kilku kropli tej kompozycji zostają stół lub szafa zupełnie upolitur owane, i w politurowanych przedmiotach tą kompozycją nigdy nie występuje olej.

Użycie tej kompozycji jest proste, a rezultat nadspodziewany.

Używane meble mogą być wypolitur owane prostem potarciem szmateczką w tej kompozycji zmoczoną i otrzymają taki połysk, jakiego przez politur owanie spirytusem osiągnąć nie można.

Jedną flaszeczką tej kompozycji można wszystkie sprzęty pokoju odnowić.

Cena większej flaszeczki z przepisem użycia kosztuje 60 ct., małej flaszeczki 40 ct. w. a.

Główny skład rozsyławczy utrzymuje

Fried. Müller,

w Wiedniu, Gumpendorf, Hirschengasse Nr. 8 2105 11—30

który wszelkie listowne zamówienia za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą spełni natychmiast.

Główny skład dla Galicji u KAROLA SCHUBERTHA we Lwowie, ulica Krakowska pod l. 150 m.

Przy przesyłkach liczy się za opakowanie od flaszeczki 10 ct.

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS BOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie cieklym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie. *Fosforan żelaza* przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszy on jest dla kobiet cierpiących na białe upławy (blennorrhée), a szczególniej zadziwiające sprawia skutki kiedy idzie o rozwinięcie niemowlęcia młodych panienek, cierpiących na blaszkę.

Fosforan żelaza przywraca siły wyniszczonym i używa się po krwiotokach, przy powrocie do zdrowia po ciężkich słabościach, osobom wątłym, dzieciom i starcom, albowiem jest to środek przedewszystkiem toniczny i pokrzepiający. 1515 14—16

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Ruckera, Berlinera i Piotra Mikolascha*; w Krakowie w aptece p. *Brunona Mczyńskiego i Redyka*; w Brodach w aptece w. *Franzosa*; w Poznaniu w apt. p. *Elsnera* i w aptece p. *Schaitera* w Rzeszowie.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.